

Dr hab. Magdalena Pińczyńska, prof. ASP

Wydział Architektury Wnętrz

Akademia Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie

31-167 Kraków, ul. Humberta 3

## **Aleksandra Kobzdej**

### **Od pamięci do zapomnienia**

#### **Rytuały i miejsca**

praca napisana pod opieką prof. dr hab. Jacka Dominiczaka

### **Dane o kandydatce**

Aleksandra Kobzdej jest absolwentką Politechniki Krakowskiej. Ukończyła w 2017 roku tamtejszy Wydział Architektury, uzyskując tytuł magistra. Od 2018 roku uczęszcza na Międzywydziałowe Środowiskowe Studia Doktoranckie na Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. Od 2020 roku jest zatrudniona w Wojewódzkim Urzędzie Ochrony Zabytków w charakterze inspektora ds. zabytków nieruchomych (w życiorysie nie podaje miejscowości zatrudnienia). Jak wskazuje w powyższym dokumencie, swoje doświadczenie zawodowe w charakterze projektantki, architektki zdobywała pracując w biurach projektowych, takich jak: Koza Nostra Studio w Krakowie, Pracownia architektoniczna Pilch Architekci w Sopocie, Multimedia, Art&Education w Gdańsku oraz PAKT- pracownia w Gdyni.

### **Ocena rozprawy**

Dysertacja doktorska porusza tematykę pamięci, wspomnień, zapomnienia oraz możliwości ich transformowania poprzez uczestnictwo w zdefiniowanym i określonym ramami przestrzeni rytuale. Osiały pracy projektowej jest idea drogi zmieniająca perspektywę osobistych wspomnień. Fizyczna wędrówka, którą proponuje Autorka to

metafora wewnętrznej podróży, w której pamięć i zapomnienie wzajemnie się przenikają i rotują. Podjęta tematyka należy bez wątpienia do aktualnych i ważnych w kształtowaniu przestrzeni pamięci. Wybór problemu badawczego świadczy o tym, że Doktorantka interesuje się współczesnym nurtem projektowania, opartym na partycypacji i wspomaganiu społeczności. Zaproponowane rozwiązania projektowe określone zostają przez podzielony na dwa etapy rytuał. Pierwszy dotyczy wędrówki, pokonania traktu, drugi związany jest z indywidualną, wymyśloną ceremonią. Strukturę rozprawy doktorskiej jednak trudno uznać za poprawną. Widać wyraźnie braki warsztatowe w formułowaniu i prezentowaniu zagadnień, konsekwencji w rozwijaniu wątków merytorycznych, jak również wyraźnemu oddzielaniu rozważań i nawracaniu do podjętych już wątków, a miejscami wręcz ich pogubienie. Ilustratorska konwencja opracowanie projektowe jest mocno szkicowa i nieprecyzyjna, co rzutuje też negatywnie na ogólną ocenę i odbiór całościowego konceptu rozprawy.

Pracę otwiera esej pt.: *Czemu duchy nas odwiedzają?* W tej części Autorka podejmuje się rozważaniom na temat wspominania jako zjawiska, które kształtuje pamięć zarówno indywidualną jak też zbiorową, kulturową. Wskazuje, iż wspomnienie stanowi nie tylko rodzaj zapisanej w pamięci matrycy zdarzenia z przeszłości, które podlega nieustającym fluktuacjom, ale też jest istotnym elementem przestrzeni zarówno tej osobistej, jak też znacznie szerszej- przestrzeni społecznej. Wskazuje na takie miejsca jak pomniki, tablice pamiątkowe, archiwa jako miejsca zbiorowej pamięci, na które składają się indywidualne historie i wspomnienia nierzadko bardzo trudne i ciężkie. Tytułowe duchy dość przewrotnie nawiązują do podjętego tematu rozdziału. Jak wynika z podjętego wątku, Autorka lokuje pod ich określeniem te wspomnienia, które stają się w języku cytowanego J. Derridy *widmami*, a więc tymi wspomnieniami które są trudne, których nie można wymazać ze swojej matrycy, lecz należy oswoić poprzez proces tymczasowego zapomnienia, poprzez depozyt artefaktów, przedmiotów związanych ze wspomnieniem. W mojej ocenie postawiona przez Doktorantkę tutaj hipoteza, iż wspomnienie można oddać na przechowanie i w ten sposób o nim zapomnieć jest życzeniowym przypuszczeniem Autorki, które nie udowadnia dysertacja, ani też przedstawiona próba projektowa.

Wstęp kontynuuje dalszy wywód w konwencji eseju na temat wspomnień. Nie uzasadnienia podjęcia tematu rozprawy, nie wskazuje celów pracy, czy stawianych hipotez lub też, nie wspomina o zakresie merytorycznym rozprawy, nie podaje też metodyki próby projektowej.

W kolejnym rozdziale *Rodzaje ludzkiej pamięci*, Autorka analizuje rodzaje ludzkiej pamięci, wyjaśnia pojęcie pamięci indywidualnej i zbiorowej. Wskazuje jak wspomnienia budują naszą tożsamość odnoszącą się do korzeni czy przynależności. Zwraca uwagę na



zjawisko *post pamięci*, jako tego rodzaju pamięci, która spaja pokolenia i jest rodzajem wyobrażenia doświadczenia, które współodczuwamy wraz z osobą do której należy wspomnienie. Wątek jest ciekawy, choć wyraźnie gubi się jego celowość i argumentacja.

*Miejsca pamięci* to rozdział w którym Doktorantka na podstawie klasyfikacji P. Connertona klasyfikuje miejsca wg. przyjętego podziału pamięci na zbiorową i indywidualną: wyróżnia tutaj m.in: memorial i locus. Memorial jako miejsca związane z przestrzenią pamięci zbiorowej, locus związana jest z przestrzenią prywatną - domostwem i odnosi się do pamięci indywidualnej. Stykiem w przestrzeni gdzie pamięć indywidualna i zbiorowa wzajemnie się na siebie nachodzą jest tylko wskazana ulica. Rozdział koncepcyjnie jest ciekawy. W warstwie jednak przytoczonych przykładów bardzo skromny.

W rozdziale *Stan badań* Doktorantka przedstawia *przestrzeń pamięci* na podstawie własnych obserwacji. Jak wskazuje tytuł, rozdział powinien odnieść się do klasyfikacji zebranego materiału badawczego, wg przyjętej i uzasadnionej wcześniej kategoryzacji rodzajów miejsc pamięci. W mojej opinii rozdział rozmija się kompletnie z tytułem, nie przedstawia stanu badań. Wskazuje dwa rozbudowane opisy wybranej przestrzeni oraz pobieżnie wymienia cytowane we wcześniejszych rozdziałach miejsca pamięci. Z punktu widzenia projektowego uważam, że ten rozdział powinien być mocno rozszerzony, stać się rodzajem podwaliny projektowej. Rozdział należałoby rozbudować o specyfikę architektury sakralnej, która jest ważnym, jak nie najważniejszym nośnikiem, związanym z miejscem pamięci każdej grupy kulturowej czy społecznej. Upamiętnianie w rytuałach, obrazach, symbolach, relikwiach ważnych wydarzeń jest tutaj przecież najsilniej wyrażane.

Rozdział Archiwum dokonuje analizy etymologii pojęć archiwum i archiwizacji. Wyjaśnia genealogię w aspekcie fizycznej przestrzeni gromadzenia informacji. Wywód odnosi się też do wymiaru filozoficznego wg. doktryny M.Foucaulta i J. Derridy.

Archiwum w wymiarze filozoficznym, które jest w każdym z nas jest specjalną przestrzenią, w której wspomnienia fluktuują zmieniają się, podlegają zniekształceniom, pod wpływem upływu czasu nawet wygasają. Postawiona przez Autorkę teza w tym rozdziale,  *iż zewnętrzne archiwum pamięci w postaci niezinstytucjonalizowanej przestrzeni, w której znajdziemy miejsce dla swoich dokumentów (artefaktów, nośników pamięci w wymiarze fizycznym), może pomóc nam poradzić sobie z niektórymi widmami, oraz, że istotą zapomnienia powinien być rytuał świadomego pożegnania, który należy wykonać przed pozbyciem się dokumentu, nie znajdują do końca uzasadnienia w tym rozdziale. O ile wywód na temat genealogii Archiwum - potrzeby budowania tego typu obiektów jest uzasadniony, jako jednego z kategorii przestrzeni pamięci, o tyle pojęcie rytuału -świadomego pożegnania wspomnienia, który doprowadzi do zapomnienia, nie*



tłumaczy i nie wyjaśnia takiego stanowiska. Jak wspomniałam powyżej jest intencjonalnym życzeniem. Założeniem, którego nie udowadnia przedstawiona próba projektowa.

Rozdział *Dokument* dotyczy źródeł wspomnień: przedmiotów, artefaktów - nośników wspomnień. Opisuje sposoby archiwizacji przedmiotów w domowych warunkach. Kolejny rozdział prezentuje *Rzeczy jako nośniki pamięci indywidualnej*. Zawiera 9 przykładów, bardzo różnych przedmiotów i historii z nimi związanych. Są to opisy bardzo osobiste, ciekawe z punktu widzenia podjętej próby projektowej. Rozdział nie wyjaśnia, wyboru przedstawionych przedmiotów. Czy były formą przeprowadzonej ankiety, badania na respondentach? Jeśli tak, jakie zawierało sformułowania? Na jak dużej grupie został przeprowadzony wywiad? Choć zawiera skromnie, tylko 9 wzorców, obrazuje poglądowo, że są to przedmioty o małych gabarytach, takie jak: biżuteria, książki, dokumenty, drobne bibeloty. W mojej opinii, ten rozdział również ma znaczenie kluczowe dla podjętej próby projektowej. Określa wielkość i skalę przedmiotów, jednak informacje te nie zostały wykorzystane na potrzeby projektu. Do tego wątku, szerzej odniosę się w drugiej części recenzji dotyczącej dzieła projektowego.

*Proces zapomnienia* i *Sztuka zapomnienia* to kolejne dwa rozdziały. Doktorantka odnosi się tutaj do sposobów *czyszczenia pamięci* ze wspomnień. Wyróżnia zapomnienie świadome (aktywne) i nieświadome (bierne), nie podając źródła takiego rozróżnienia. Jako przykład świadomego procesu zapominania w rozdziale *Sztuka zapomnienia* wskazuje czas żałoby po utracie kogoś bliskiego. Polemizowałabym z tym stwierdzeniem. Czy żałoba jest czasem zapomnienia? Celem przeżytej żałoby jest znalezienie dla zmarłego nowej roli w rodzinie – pogodzenia się z odejściem, zachowaniem dobrych wspomnień i być może wybaczeniem tych gorszych. Okres ten w każdej kulturze czy religii, ma swoje granice czasowe, natomiast nie zgadzam się z końcowym wnioskiem Autorki, że jest sposobem kontrolowania pamięci w obszarze społecznym. Każda kultura wykształciła własne autonomiczne sposoby na radzenie sobie ze stratą i odejściem kogoś bliskiego. Są to bardziej narzędzia służące pogodzeniu się ze stratą, aniżeli mechanizmy wykształcone przez establishment do kontroli nad pamięcią.

W mojej ocenie, w tej części prowadzone rozważania są powierzchowne i dość chaotyczne. Autorka nie wyjaśnia czym jest proces zapomnienia, a także co oznacza termin sztuki zapomnienia. Podjęty wątek pracy badawczej dotyczy bardziej dziedziny psychologii lub neurologii czy socjologii. Nie został tutaj rzetelnie podparty dobrą argumentacją z tych obszarów wiedzy.

Rozdział *Rytuał* zamyka wątek rozważań teoretycznych. To motyw kluczowy dla pracy projektowej. Wyznacza dla niej ramy przestrzenne. Podparty przykładem ceremonii pożegnania zwanej Pustą Nocą, uzasadnia potrzebę wprowadzenia rytuału. Jako tego

czynnika, który wspiera proces oswojenia się z emocjami czy wspomnieniami. Czynności obrzędowe powodują powstanie więzi między obiektem, miejscem, a użytkownikiem. To nadrzędny cel architektury i przestrzeni, by te związki mogły zaistnieć. Niewątpliwie ten dwustronny kontakt wzmaga *silę* miejsca, niekiedy czyniąc z niej magnes dla *pielgrzymów*, w nadziei na odmianę, czy przemianę. To mocne uzasadnienie podjętej próby projektowej, które można odczytać pomiędzy wierszami, a które nie zostało wprost wyrażone. Rozdział budzi niedosyt pod kątem zebranych informacji dotyczących analizy obrzędów czy ceremonii w szerszym znaczeniu. Motywy: pielgrzymki, procesji, modlitwy, muzyki, tańca, konsekracji, medytacji, składania ofiar są bardzo cennymi źródłami metodyki i pozyskiwania wiedzy projektowej, w kontekście wybranego tematu projektowego. W tej części pominięte zostały te elementy. Warto też byłoby rozszerzyć pracę o rozdział poruszający tematykę symboli związanych z przestrzenią rytualną, tj. granice, progi, bramy, trakty, dziedzińce czy labirynty, niewątpliwie taki zakres wiedzy pozwoliłby wzbogacić własne doświadczenie projektowe.

Uwagi merytoryczne do części teoretycznej:

- w pracy brakuje płynnego przejścia z jednego do drugiego rozdziału, krótkich wstępów, które byłyby zapowiedzią prezentowanych treści,
- miejscami prowadzony wywód jest niejasny i pomieszany. Brak jest też jasnych podsumowań prowadzonych rozważań. Moim zdaniem konstrukcja rozprawy wymaga na nowo uporządkowania i uzupełnienia,
- rozdziały *Stan badań*, *Rytuał*, czy *Rzeczy jako nośniki pamięci* zostały podparte bardzo skromną ilością przykładów i ich analiz. W mojej opinii są to rozdziały kluczowe dla pozyskania w szerszym ujęciu wiedzy i metod projektowych, a tym samym umotywowaniu próby projektowej
- w pracy pojawiają się często źródła bez podania stron cytowań,
- główna hipoteza postawiona w pracy, iż wspomnienie można oddać na przechowanie i w ten sposób o nim zapomnieć, jest życzeniowym domysłem Autorki, którego nie udowadnia i nie broni przedstawiona argumentacja,

Konkludując stwierdzam, że lektura tej części rozprawy nie daje podstaw do stwierdzenia, że Doktorantka posiada dobrze ugruntowaną, ogólną wiedzę teoretyczną w dyscyplinie sztuk pięknych.

Część dysertacji pn. *Opis próby projektowej* została poświęcona rozwiązaniom projektowym. Doktorantka zamieszcza tutaj 21 rysunków w konwencji ilustracji, które



obrazują ideowe, wyobrażeniowe podejście do przestrzeni, określone terminem *Przestrzeń Rytuału*. Głównym celem, jak wskazuje praca doktorska jest doświadczenie wędrówki z przedmiotem - nośnikiem wspomnień, który można intencjonalnie oddać w depozyt i pozostawić w Archiwum na mniej lub bardziej określony czas.

Pierwszy rozdział zatytułowany *Droga* odnosi się do ogólnych założeń projektowanej przestrzeni. Wyjaśnia i opisuje charakterystyczne punkty na szlaku, które należy przemierzyć, by znaleźć się w kulminacyjnym punkcie podróży jakim jest Archiwum. Jak czytamy w pracy: *końcowym gestem związanym z danym śladem pamięci, a więc* miejscem depozytu przedmiotu, wspomnień. W tej części pracy poznajemy trasę wędrówki do Archiwum. Trasa wędrówki została zlokalizowana na terenach Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego, leśnym fragmencie przy Drodze Marnych Mostów.

Jak pisze Autorka wybór miejsca był związany z potrzebą obcowania z naturą by poprzez samą wędrówkę, uruchomić refleksję nad wspomnieniem. Na końcu uwolnić się od niego poprzez rytuał *schowania* - przedmiotu. Pierwsza z ilustracji otwierająca projekt pn. *Plan przestrzeni Rytuału*, to schematyczny szkic mapy. Lapidarny rysunek dość schematycznie obrazuje naniesione punkty charakterystyczne na trasie. Jedyną rzecz na którą wskazuje jest górzyste ukształtowanie terenu. Rysunek jest enigmatyczny w warstwie informacyjnej. Przede wszystkim nie posiada skali oraz odniesienia do kierunków, a co za tym idzie, nie informuje o odległościach pomiędzy danymi punktami, ani też o długości całej trasy. Przydałaby się też legenda, która wyjaśnia mijane obiekty oraz czytelne oznakowanie miejsca, samego już wejścia do lasu prowadzącego do obiektu Archiwum, tak by wchodząc do lasu nie błądzić. Jest to ważna wskazówka dla uczestnika rytuału, gdyż informuje go, jak ciężki przedmiot może zabrać ze sobą i jak długo potrwa dotarcie do celu.

Projekt otwiera *Przejście* - to rodzaj bramy, otwartego prostopadłościanu. Zlokalizowany w pobliżu ścieżki i lasu, wręcz krzyczy swą nachalnością. Jest zupełnie obcą tkanką, która zakłóca panujący spokój tego miejsca. Pominięty został fakt, że jest to miejsce kontemplacji krajobrazów. Doktorantka wybiera w świadomy sposób miejsce Parku Krajobrazowego, po to by odciąć się od miejskich przestrzeni, co jest absolutnie zrozumiałe. Natomiast wprowadzając tak mocną tkankę architektoniczną w zastany pejzaż, sama zaprzecza sobie tym założeniom.

W dalszej części Autorka prezentuje poszczególne punkty trasy, opatrzone cytataми antropologa M. Augé, który formy zapomnienia interpretuje jako figury zmieniające się w czasie: zapomnienie – zawieszenie – ponowne rozpoczęcie. Wybór cytowań nie jest czytelny w kontekście wyobrażonych miejsc w przestrzeni. Cytowania nie objaśniają zamysłu projektowego i odwrotnie kostki ceramiczne, ławka, czy obręcze na drzewie nie objaśniają tekstu. Interpretuję je jako drogowskazy na ścieżce. Opracowanie rysunkowe tej części projektowej zostało przedstawione w bardzo uproszczony i naiwny sposób, bez wyczucia proporcji. Próba zestawienia widoków dziennego z nocnym, nie oddaje wrażenia różnorodności jakie może wywołać w przestrzeni światło.

Archiwum jest najbardziej rozbudowanym programowo obiektem. Prosta geometria prostopadłościanu wraz z wejściem poprzez obniżoną rampą względem terenu oraz zwarta, monolityczna bryła o strukturze palonej gliny, intensywnym ciemnoczerwonym kolorze, wyłaniająca się pośród drzew lasu, może zintensyfikować doznania wędrówki. Ma się wrażenie, iż bryła stanowi rodzaj płótna - blejtramu na którym przyroda maluje kadry i odcina swoje kolory. Kontrast jaki tworzy z otoczeniem, nie jest nachalny wręcz współgra i harmonijnie uzupełnia krajobraz. Jest to jedno z najciekawszych ilustracyjnych ujęć wyobrażonej przestrzeni. Archiwum to obiekt osiowy, na planie centralnym, którego środkowa część - *atrium* stanowi fragment wzniesienia na którym stoi obiekt.

Dokumentacja projektowania nie uwzględnia dokładnego ukształtowania terenu. Autorka nie przedstawia dokumentacji fotograficznej terenu, ani też nie motywuje kontekstu wybranej przestrzeni tzn. nie obrazuje jak kompozycja budynku pasuje do pagórkowatego ukształtowania terenu.

Wnętrze obiektu całkowicie odcina się od lasu. Zewnętrzny mur obiektu wraz z dachem *pudełkowym* tworzy rodzaj ramy przestrzennej. Jest to rodzaj bufora, dla niezależnie zaaranżowanej wewnętrznej przestrzeni, jednocześnie mocno podporządkowanej rygorom narzuconej geometrii bryły. Kamiennie nisze wokół dziedzińca podzielone geometrycznymi rytmami, tworzą reliefy ścienne rozbijając ich zwartą formę. Nisze służą deponowaniu przyniesionych przedmiotów.

Rytuał samego deponowania zawiera się w tekście będącym komentarzem do projektu. By pozostawić przedmiot należy użyć do tego celu drewnianych płyt, gliny i wody. Obiekt ma zapewnić wszystkie niezbędne elementy rytualnego grzebania przedmiotu. Tutaj



mieszka też strażnik, który opiekuje się całym kompleksem wraz z przynależnymi do niego elementami małej architektury na ścieżce, opisanymi w powyższym tekście recenzji.

Niezależnie od pozytywnej oceny samej idei programowej podjętej próby projektowej trzeba zauważyć, że w opracowaniu występują braki i niedociągnięcia. Dokumentacja projektowa jest przede wszystkim bardzo szkicowa i nieprecyzyjna, a ukazany warsztat projektowy bardzo skromny, co wpływa na negatywną ocenę opracowanego materiału.

Poniżej ustosunkuję się do wybranych kwestii:

- opracowanie nie przedstawia procesu projektowego, poszukiwań formalnych czy metodologicznych, które uzasadniają przyjęty koncept projektowy. Sens przedstawienia preparacji jest oczywisty, bowiem projekt jest konstrukcją, która podlega weryfikacji, wariantuje oraz uzasadnia podjęte decyzje projektowe,
- ilustracyjny charakter pracy projektowej, będący niejako konceptem ideowym, absolutnie nie jest wystarczającym materiałem projektowym. Przy tak rozbudowanym programie użytkowym, sam wątek rytuału i elementów potrzebnych do wykonania takiego gestu wymaga przemyślanych i funkcjonalnych rozwiązań, uzasadnionej skali i proporcji poszczególnych jej elementów składowych, a także precyzji w dokumentacji rysunkowej,
- brak skali, lub skali odwzorowania- podziałki na rysunkach, uniemożliwia identyfikację wielkości obiektu, czy długości ścieżki o czym wspomniałam już w recenzji. Trudno też odnieść się do zaproponowanych relacji przestrzennych i przyjętych proporcji. Enigmatyczna sylwetka człowieka pokazana na kilku wizualizacjach ukazujących z perspektywy kadry przestrzenne częściowo odnosi się do skali. Z natury swojej perspektywa zniekształca obraz i nie jest jej rzetelnym odwzorowaniem,
- projekt nie uwzględnia analizy wędrówki słońca, czy stron świata. Jako że słońce jest jedynym źródłem światła na dziedzińcu, kwestia właściwego położenia obiektu względem kierunków świata w tym wypadku jest kluczowa,
- nisze, które tworzą przestrzeń wewnętrznego dziedzińca, ich podziały oraz wielkość są nieprzemysłane. Wielkości nisz, pokazane na rysunkach *Archiwum, widok wnętrza 1, widok wnętrza 2*, wskazują, że są to duże gabarytowo otwory (w których można by schować nawet lodówkę, a przecież nie o to chodzi by przestrzeń stała się składowiskiem niepotrzebnych rzeczy). Wzajemny stosunek i związek wielkości nisz do rodzajów przedmiotów wskazanych w rozdziale: *Rzeczy jako nośniki pamięci indywidualanej*, będących potencjalnie przedmiotami rytuału, został pominięty w



opracowaniu projektu. Tym samym przytknięcie dużej komory, adekwatnie dużą płytą drewnianą bez niczyjej pomocy (a jest to też przewidziane w założeniu rytualnym) wydaje się wysoce niemożliwe, nie mówiąc już o zamykaniu niszy w najwyższej partii ściany,

- projekt pomija kwestie technologiczne związane z zastosowaniem ceramicznych rozwiązań architektonicznych, czy tej dotyczącej małej architektury. Moje wątpliwości budzi chociażby pomysł ustawienia w potoku kamieni ceramicznych po których można przechodzić. Jak przewiduje Autorka ich impregnację czy zabezpieczenie przed niską temperaturą i ciągłym kontaktem z wodą? Jak będzie wyglądała konstrukcja dachu, czy murów, z pełną bez dylatacji powłoką ceramiczną? Na te pytania w pracy nie znajduję odpowiedzi,
- rysunki przedstawiające aksonometrię obiektu, przekroje, czy rzuty są dalece odbiegające od sztuki prawidłowej dokumentacji projektowej, bez prawidłowego rzutowania i zasad rysunku technicznego. Są to raczej rodzaje kolorowych i bardzo poglądowych, wstępnych perspektyw,
- opis poszczególnych punktów i miejsc próby projektowej jest rodzajem opowiadania, z narzucającą się narracyjną formą wypowiedzi np.: *Teraz już widzisz, że ceramiczny prostopadłościan otwiera się przed tobą i ukazuje to, co jest po drugiej stronie. Będąc wewnątrz, idziesz wzdłuż długiej, prostej ściany. Możesz jej dotknąć i poczuć pod dłonią chropowatą strukturę wypalanej gliny... Teraz ścieżka prowadzi cię wzdłuż linii drzew, obchodzisz polanę wokół, będąc na granicy dwóch światów — jasnej, bezpiecznej polany i ciemnego lasu. Las, na którego skraju stoisz, ma zróżnicowaną rzeźbę i tuż za linią drzew rozpoczyna się strome wzniesienie.* Odnoszę wrażenie, iż język opisu został zaczerpnięty z gier komputerowych. Nie jest to język projektowy, argumentujący słuszność podjętych decyzji, przy jednocześnie, tak skromnym opracowaniu rysunkowo-projektowym.

## Konkluzja

Rozprawa doktorska mgr. Aleksandy Kobzdej nie stanowi w pełni oryginalnego rozwiązania problemu naukowego. Przedmiot rozprawy i jej główny cel odnoszą się do bardzo ciekawej i wartej zbadania sfery naszego życia, dotyczącej indywidualnej pamięci i usankcjonowaniu dla niej miejsca w przestrzeni publicznej. Z uwagi na intencjonalnie sformułowane hipotezy, w rezultacie nie dające się udowodnić, a także chaotyczność

wywodu, zbytnią powierzchowność poruszanych zagadnień, metodologiczne zagubienie, oraz niepełne i niedopracowane dzieło projektowe, wskazana dysertacja nie daje podstaw do stwierdzenia, że Autorka posiada ogólną, uporządkowaną wiedzę teoretyczną z dyscypliny sztuki plastycznej i konserwacja dzieł sztuki, a część projektowa nie pozwala na pozytywną ocenę jej warsztatu projektowego. Autorka nie wykazała umiejętności, że potrafi dokonać pogłębionych analiz w części teoretycznej, nie przedstawiła też metod i procesu projektowego, który uzasadnia celowość podjętej próby, a końcowe opracowanie ma charakter bardzo szkicowy i nieprecyzyjny. Wywód jest prowadzony powierzchownie i wybiórczo w stosunku do przyjętych, też słabo skonkretyzowanych w pracy - celów; również brak nakreślonej jasno ścieżki badawczej przyczynia się w mojej opinii do skromnej realizacji i weryfikacji problemu badawczego rozprawy. Całość rozprawy wskazuje na brak umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Biorąc pod uwagę wcześniejsze uwagi, jak i wyrażoną powyższą syntetyczną opinię - stwierdzam, że recenzowana rozprawa doktorska mgr. Aleksandre Kobzdej pt.: *Od pamięci do zapomnienia. Rytuały i miejsca*, nie spełnia wymogów ustawowych art 187 Ustawy prawo o szkolnictwie wyższym i nauce ( Dz. U z 2023 r. poz 742 ze zm.), tym samym wnoszę o niedopuszczenie Doktorantki do publicznej obrony.

*Pia Czaplińska*